



Piotr Bojarski

(ur. 1970 r.), dziennikarz i pisarz, absolwent historii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Laureat kilku nagród Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, otrzymał nominację do Grand Press w kategorii reportaży (2011 r. za tekst: *Ewa Braun pisze do Ewy Braun*). Jako dziennikarz „Gazety Wyborczej” przez lata opisywał świat polityki, w ostatnim okresie odkrywa nieznane karty z przeszłości Poznania i regionu. Odnalazł m.in. sowiecką gwiazdę z obelisku na poznańskiej Cytadeli, która zniknęła w tajemniczych okolicznościach w roku 1989. Autor książki *Cztery twarze Prusaka* (2010 r.), *Ściema* (2015 r.) oraz serii powieści sensacyjnych o komisarzu Zbigniewie Kaczmarku, które zahaczają o historię alternatywną II RP. Więcej informacji na Facebooku autora.

Poznań, mroźny grudzień 1928 roku.

Poważni obywatele miasta otrzymują niepokojące anonimy.

Ktoś grozi śmiercią Aleksandrowi Alechinowi – szachowemu mistrzowi świata, który rozegra niebawem symultanę w hotelu Bazar.

Arcymistrza ma chronić młody aspirant policji Zbigniew Kaczmarek.

To jego pierwsze samodzielne śledztwo.

Czy poradzi sobie z presją czasu i konkurencji z Warszawy?

Czy zdemaskuje szantażystę, zanim ten zabije?

Arcymistrz Piotra Bojarskiego to piąty tom serii powieści kryminalnych o śledczym Zbigniewie Kaczmarku, których akcja osadzona jest w przedwojennym Poznaniu. Dotychczas ukazały się: *Kryptonim Posen* (2011), *Mecz* (2012), *Rache znaczy zemsta* (2013) i *Pętla* (2014).



POZnań*



ISBN 978-63-7768-130-5

Patronat medialny:



kultura.poznan.pl

PIOTR BOJARSKI

arcymistrz



PIOTR BOJARSKI

arcymistrz

„(...) Kobieta z pieprzykiem nad prawym kącikiem ust stała w przeszklonej wystawce, wpatrując się w ośnieżone Aleje, gwarne o tej porze mimo mrozu i śniegu. Sunęły nimi ku placowi Działowemu samochody dostawcze i powozy, ślizgając się po zmarzniętym bruku. Choć słońce nie weszło jeszcze ponad linię dachów, zimowy Poznań budził się zaskakująco ochotczo do życia.

A więc to już za dwa dni – pomyślała i jej smukłym ciałem wstrząsnął dreszcz. Opuściła firankę, odeszła od okna i zwróciła się ku stolikowi stojącemu na środku luksusowego apartamentu. Na blacie spoczywała wielka szachownica z drewna orzechowego. Kilkanaście figur rozstawionych na polu gry sprawiało wrażenie dopiero co przerwanej partii. Tylko z kim? Obok stolika, na pociągniętym ciepłą narzutą fotelu leżał najnowszy egzemplarz pisma szachowego i ołówek, którym jego właścicielka zaznaczyła niedawno jedno z szachowych zadań w środku numeru.

Kobieta wyglądała na trzydzieści kilka lat. Była w szlafroku, ciasno przepasanym wokół wąskiej talii. W ustach trzymała nila w szklanej lufce. Pochylając się nad szachownicą, strzepnęła do srebrnej popielniczki naddatek popiołu.

– Że też od razu tego nie zauważyłam – powiedziała sama do siebie i chwyciła w palce białego gońca. Przesuwając go po przekątnej szachownicy, uśmiechnęła się z satysfakcją.

– Szach – powiedziała ze złośliwym wyrazem twarzy, stawiając laufra. – Teraz dopiero zacznie się jazda (...).”

